Nr. 4. W Nowym Sączu, 15. lutego 1895. Rocznik II.

Cena prenumeraty wynosi w kraju i w państwie austr.-węgierskiem:
rocznie . 4 złr.
półrocznie 2 złr.
kwartalnie 1 złr.
Dla zagranicy rocznie 5 złr.
Numer pojedynczy 25 ct.
Reklamacye nie otrzymanych Nrów wolne są od opłaty poczt., a uwzględniane będą do dni 14.

MIESZCZANIN.

ORGAN MIAST MNIEJSZYCH I MIASTECZEK.
Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.
Redaktor: Józef Gutowski.

Redakcya i Administracya „Mieszczanina“ w Nowym Sączu przy ul. Matejki, 635.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 ct. od wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Wszelkie korespondencye adresować należy do Redakcyi, zaś przekazy pocztowe z przedpłatą do Administracyi.

Upraszamy usilnie o rozpowszechnienie „Mieszczanina“ w jak najszerszych kołach.

Od Administracyi.

Szan. Odbiorców naszego pisma, którzy dotąd nie złożyli przedpłaty, uprzejmie prosimy o rychłe wyrównanie zaległości.

Popierajmy nasz przemysł!

Nieubłagani synowie pokolenia Judy wydali zaciętą walkę eksterminacyjną żywiołowi chrześciańskiemu kraju naszego.

Całe dziesiątki miast zależą od większości żydowskiej, a o mniejszych miastach, szczególniej we wschodniej Galicyi, możemy otwarcie powiedzieć, że są *oazami palestyńskiemi*, zamieszkałymi przez samych żydów, którzy z biegiem czasu wyrugowali ludność miejscową.

Cel ten osiągli żydzi przez to, iż skoncentrowali w swojem ręku handel i przemysł, połączony zazwyczaj z lichwiarskim wyzyskiem.

Aby żydów utrzymać we właściwych granicach, muszą też i chrześcianie więcej poświęcać się handlowi połączonemu z przemysłem, zwłaszcza, że te dwie gałęzie zarobkowania wcale piękne zapewniają zyski.

Kupcy chrześciańscy muszą jednak w tej walce obrać taktykę, która polega na małym zysku, szybkim obrocie kapitału i największej względem kupujących uprzejmości.

Chrześciańscy kupcy nie liczą się zazwyczaj z cenami żydowskiemi, sądząc, że dają lepszy od nich towar i w należytej mierze lub wadze. Bardzo często jednak rzecz się ma przeciwnie, co podkopuje zaufanie do kupców katolickich.

Chrześciańscy kupcy powinni więc zawsze od czasu do czasu uwiadamiać publiczność o cenie najważniejszych artykułów handlowych, i o zniżce cen towarów, aby przez to ogół mógł się dobrze poinformować o korzyściach, jakie nastręcza kupowanie w handlach katolickich.

W handlach chrześciańskich nie powinno się liczyć na znaczne procenta dochodów, bo podwyższy je częstszy obrót kapitału.

Usługa uprzejma, chętna, gotowa, jest także pożądanym warunkiem rozwoju każdego interesu, a pod tym względem niektóre nasze handle chrześciańskie nie ustępują żydowskim, i owszem przewyższają je bardzo często.

To samo cośmy powiedzieli o handlach chrześciańskich, należy także odnieść do katolickich rzemieślników i wogóle przemysłowców, którzy przy uczciwej pracy bardzo zaciętą walkę muszą staczać z konkurencyą żydowską.

Kupując u chrześciańskiego rzemieślnika wyrób jego, jak: ubranie, meble i t. p. musimy wprawdzie czasem drożej zapłacić, ale mamy za to *lepszy towar i lepszą robotę*.

Powinniśmy zresztą i dla zasady wspierać chrześciańskich rzemieślników, gdyż żydzi wspomagają tylko swoich i u żydów czynią obstaluuki.

Od kogóż ma więc zarobić chrześcianin, *gdy go i jego współwyznawcy opuszczają, idąc na lep żydowskim wyzyskiwaczom!*

Pisząc niniejszy artykuł, nie mamy na myśli drażnienia wyznań lub narodowości. I owszem pragniemy, aby wszyscy mieszkańcy kraju żyli w zgodzie, miłości i braterstwie.

Nie naszą jednak winą, iż żywioł żydowski na wcale inną wstąpił drogę, że nas tylko wyzyskuje, a nie poczuwa się do żadnej wzajemności.

Bronić się więc musimy!

Nawołujemy przeto Szanowną Publiczność chrześciańską, aby przedewszystkiem potrzeby swoje u chrześcian zaspokajała i popierała przez to nasz handel i przemysł rodzimy.

Czyniąc to, podniesiemy tem samem nasz staropolski stan mieszczański, który obecnie idzie w wielką poniewierkę i zbliża się do zupełnego upadku.

Powszechne prawo wyborcze.

II.

Teraz zastanówmy się nad istotą wyborów bezpośrednich i nad tem, czy zaprowadzenie ich nie grozi społecznemu porządkowi i nie jest dla nas niebezpiecznem.

Przy wyborach powszechnych, bezpośrednich, tajnych, staje do urny każdy pełnoletni obywatel bez względu na to, czy opłaca jakie bezpośrednie podatki lub nie. Głosuje więc każdy bez względu na religię, narodowość, bez względu na to, czy jest panem lub służącym, fabrykantem lub robotnikiem, a głosowanie odbywa się zapomocą kartek, czyli, że nikt nie wie na kogo wyborca głos oddaje, a więc nikt nie może go prześladować z tego tytułu.

Otóż taki sposób wybierania ma ogromną opozycyę w dzisiejszej Radzie państwa. Stronnictwa koalicyjne twierdzą bowiem, że przez to wejdą do parlamentu ludzie skrajni, socyaliści, anarciści itp. a zatem ludzie przewrotu, którzy będą się starali obalić istniejący porządek rzeczy.

Nasi posłowie polscy, demokratyczni takiej miary, jak pan Szczepanowski dodają znowu, że lud jest ciemny, głupi, nie ma pojęcia o obywatelskich obowiązkach, a zatem nie trzeba go przypuszczać do wykonywania prawa wyborczego.

Czy te argumenty są słuszne — nie trudna odpowiedź. Widzimy, że we Francyi, Szwajcaryi, Niemczech i wielu innych konstytucyjnie rządzonych państwach, zaprowadzono bezpośrednie, tajne wybory, a przecież nikt ich nie przewrócił do góry nogami, i owszem, wzmogło się przez to poczucie praw obywatelskich u tych, którzy o tem nie mieli pojęcia.

Przypatrzmyż się zresztą na Stany zjednoczone w Ameryce północnej, w których przebywają miliony naszego polskiego ludu rolnego. Przecież tam każdy obywatel wybiera bezpośrednio nawet prezydenta Rzeczypospolitej. Czy przez to wynikły jakie zaburzenia, walki uliczne, rozlew krwi i t. p.? Nigdy.

Zresztą konstytucya monarchii Austryacko-węgierskiej zapobiega takim nieprawdopodobnym sporom, bo każdy parlament, każdy Sejm może być natychmiast rozwiązany na życzenie Monarchy i to bez podania powodów. Nadto każda ustawa ma wtedy dopiero moc obowiązującą, kiedy się zgodzą na nią obie Izby parlamentu, a Cesarz udzieli swojej sankcyi.

O Kościuszkowskiem powstaniu z roku 1794.

8)

Opowiedziała Marya Wysłouchowa.

(Ciąg dalszy).

Kiedy w nocy z 22 na 23 kwietnia rozległ się na ulicach szczęk oręża i wołano: do broni, bracia! strach wielkooki padł na Moskali. Część ich, zabrawszy armaty, uciekła co tchu z miasta, najstarszy nad załogą wileńską Moskal, generał Arseniew, padł na kolana, błagając o życie, wielu kryło się po kątach w przerażeniu. A spiskowcy czasu nie tracili: opanowali najprzód główny odwach i wzięli w niewolę znajdujących się tam wrogów, wyszukiwali kryjących się tchórzów, zapełniając jeńcami więzienia i kościoły, z oporniejszymi staczali krawe utarczki. Skończyły się one, nim dzień zaświtał. Wchodzące na bezchmurnem niebie słońce wiosenne ujżało Wilno wolnem od wroga! „Straszną przepędziliśmy noc — donosił nazajutrz prezydent miasta jednemu z patryotów. — Krew płynie po wszystkich ulicach. Już nie ma Moskali w Wilnie. Jedni zamordowani, drudzy w niewoli, inni uciekli... Okrzyki radości rozlegają się we wszystkich częściach miasta".

Ba, i jakżeby się nie miały rozlegać w onej chwili tryumfu, kiedy garstka walecznych pokonała sześćkroć liczniejszego wroga, kiedy miasto zrzuciło nakoniec sromotne jarzmo i odzyskało najwyższe dobro, najwyższe szczęście na ziemi: wolność!

W rynku wobec wzruszonych, rozradowanych tłumów odczytano Akt powstania, na który lud uroczystą złożył przysięgę i jednomyślnie okrzyknął naczelnikiem siły zbrojnej walecznego Jasińskiego.

Ale gdy ucichły pierwsze wybuchy zapału, głuchy pomruk przebiegł zgromadzenie. Wzburzyła się i zaszumiała fala ludzka, niby rzeka smagana wichrem, a groźne głosy wołać poczęły: Śmierć zdrajcom Ojczyzny! Śmierć plugawym Targowiczanom! Śmierć hetmanowi Kossakowskiemu!

Trzeba wiedzieć, że ów hetman Kossakowski — wraz z bratem swoim biskupem — straszniejszych gwałtów i zbrodni dopuszczał się nad ojczystym krajem, niż wrogowie zewnętrzni. Kossakowscy wielką mieli władzę w swych rękach, jako najstarsi w konfederacyi Targowickiej, która gnębiła Litwę, i władzy tej używali z największą dla kraju szkodą. Czarnych czynów tych zbrodniarzy ani słowem nie wypowiedzieć ani piórem nie opisać. Prześladowali oni szlachtę, która trzymała z Konstytucyą 3. maja, niszczyli dwory, kijami rozpędzali poddanych, mścili się nad zasłużonymi Ojczyźnie duchownymi, a największą nienawiścią pałali ku mie-

Co się zaś tyczy obawy, żeby socyaliści nie weszli do parlamentu, to zdaniem naszem, *bezpieczniej jest gdy socyaliści przemawiać będą w parlamencie*, niż gdyby mieli prowadzić podziemną, krecią walkę z istniejącym porządkiem rzeczy.

Rada państwa, szczególniej austryacka, ma to do siebie, że najzagorzalsi nawet socyaliści, skoro zasiędą na ławkach poselskich, nagle zmieniają swoje przekonania, łagodzą poglądy i bardzo często stoją na zupełnie przeciwnym biegunie.

Dlaczegóżby posłowie socyaliści mieli być tak zgubnym elementem? Niechaj i oni wypowiedzą swoje zdania i zdanie robotnika austryackiego. Przecież socyalista nie jest zbrodniarzem, a ustrój rządu obecnego, pragnie, aby słusznem życzeniom socyalistów stało się zadość i znikły społeczne nieporozumienia. Austrya jest przecież krajem kompromisów, a nie brutalnej, bezwzględnej polityki.

Inne więc, wcale inne pobudki przemawiają przeciw bezpośredniemu, powszechnemu prawu głosowania.

Przeciw temu słusznemu prawu przemawia interes własny klas uprzywilejowanych, obawa przed utratą mandatów, a tem samem i własnych wpływów.

Gdziekolwiek bowiem nastaje powszechne prawo głosowania, tam przy wyborach zwycięża zazwyczaj prawdziwy reprezentant głosujących, tam głosują za tym, kto ma powszechną sympatyę, i daje gwarancyę, że nie nadużyje zaufania, którem go obdarzyli wyborcy.

Przekupstwo przy takich wyborach jest rzeczą bardzo trudną i kosztowną, gdyż do głosowania staje tysiące wyborców, trudną, bo nie ma gwarancyi, czy nawet przekupiony wyborca, odda kartkę na tego, kto go ujął pieniądzmi, albowiem przy wyborach tajnych nie ma najmniejszej kontroli, za kim głosował.

A wiemy my bardzo dobrze ile to posłów obecnie przy pośrednich, jawnych wyborach, tylko zapomocą kiełbasy i gorzałki weszło do Sejmu i Rady państwa.

Przy powszechnem prawie głosowania stosunki takie ustać muszą! Przez powszechne prawo głosowania wejdzie też do Sejmu i parlamentu większy zastęp demokracyi i ludu. Skoro zaś zastępy takie staną się większością, Rząd musi uwzględnić ich życzenia, i będzie działał na korzyść klas, dotąd upośledzonych.

Rząd nasz musi być wtedy demokratycznym, po za czem obciążenie podatkowe nie będzie gniotło całym swoim ciężarem ludzi biednych i ubogich, lecz równomiernie będzie nałożone.

Dostęp do najwyższych nawet urzędów nie będzie też wtedy łatwiejszy *tylko dla ludzi uprzywilejowanych*, lecz nawet każdemu dziecku ludu, które swoją pracą, zdolnością i talentem będzie na to zasługiwało.

Powszechne prawo wyborcze bezwzględne, tajne głosowanie, nie jest więc dla nas rzeczą podrzędną. I owszem, jest to kwestya bytu naszego, naszego losu i losu dzieci naszych!

Stosunki społeczne obecnie nie są jeszcze dobre,

---

szczanom, gnębiąc ich i batożąc dla tem większego urągowiska z praw, nadanych stanowi mieszczańskiemu przez Sejm czteroletni. Chciwi byli przytem niesłychanie na pieniądze, przywłaszczali sobie cudze mienie, pobierali dziesiątki tysięcy, pod pozorem niby to jakichś pensyj, okradli skarb publiczny.

Kiedy więc wybuchła walka na ulicach Wilna, słusznem oburzeniem uniesiony lud więził nietylko Moskali, lecz i zaprzedanych im Targowiczan, a w pierwszym rzędzie pospieszył do pałacu Kossakowskiego, którego sumienie plamiły najcięższe zbrodnie. — Spiskowscy znaleźli hetmana na strychu, dokąd się był schronił przed ich zemstą i zarzuciwszy postronek na gruby kark hetmański, wlekli przez miasto do więzienia wśród urągań i klątw tłumu. Bo lud, co ma prawo błogosławić i przeklinać ma prawo!

Nazajutrz po wypędzeniu Moskali wzniesiono szubienicę pod ratuszem, a rozjątrzone tłumy wołały o karę na Targowiczan, przedewszystkiem zaś na Kossakowskiego. Jasiński zwołał natychmiast sąd wojenny, który skazał hetmana na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonano wśród bicia bębnów, i przeciągłych okrzyków na wiwat. Ciało powieszonego, wrzucone w dół bez trumny, psy — wedle opowiadania ludu — miały wywlec i pożreć.

Dzielnie, jak widzimy, poczynało sobie Wilno; jednym zamachem wyrzucało zewnętrznego wroga i karało zdrajcę, co mógł i nadal szkodzić krajowi, służąc wrogom, wzniecając w narodzie wzajemne niechęci i rozterki. Patryoci dopełniając wyroku śmierci na niecnym Kossakowskim, działali w myśl odezwy Kościuszki z dnia 24. marca, w której Najwyższy Naczelnik narodu mówił: „Grzeszyliśmy aż nadto pobłażaniem i dlatego ginie Polska, że nigdy w niej publiczna zbrodnia ukaraną nie została. Bierzmy teraz inny sposób postępowania: cnotę i obywatelstwo nagradzać, a zdrajców i zbrodnie karać.“

Oswobodzenie Wilna od Moskali stało się hasłem do powstania dla całej Litwy. W milczących przedtem i zgnębionych miastach, w obumarłych wioskach rozpoczyna się teraz żywy ruch, kipi nieznane oddawna życie.

W północnej części Litwy, przymykającej do morza Bałtyckiego, którą zamieszkuje „twarde żmudzkie plemię“, rozpoczyna działania wojenne mężny Wawrzecki z garstką ludzi i jedną armatką. Ale szczupła ta garstka rośnie szybko i wzmaga się na siłach. Śpieszy pod rozkazy Wawrzeckiego zbrojny oddział z Wilna, łączy się z nim tysiąc ludzi pospolitego ruszenia... A wkrótce potem dzielny wódz wkracza ze swym oddziałem do

i owszem niedomagają pod wielu względami. Uzdrowienie tychże jest więc niezbędne i konieczne, a nastąpić to może na drodze legalnej, w ciałach ustawodawczych, które na podstawie bezpośrednich, tajnych wyborów będą prawdziwym wyrazem opinii ogółu i zmiany te na pożytek ogółu przeprowadzić mogą. (Dok. nast.)

Łapownictwo w urzędowaniu.

Bardzo smutną sprawę przedstawił proces karny, wytoczony starszemu inżynierowi miasta Lwowa Ludwikowi Kamińskiemu, za branie łapówek w urzędowaniu.

Proces ten skończył się zasądzeniem obwinionego na sześć tygodni więzienia, obostrzonego postem co 14 dni, dalej na zwrot kwoty 645 złr. 50 ct. przedstawiającej wartość pobranych kubanów i zwrot kosztów procesu, o czem podaliśmy krótką wzmiankę w kronice Nru 3. Przy tej sposobności nadmieniamy, iż z zeznań zaprzysiężonych świadków okazało się, że Kamiński pobierał różnego rodzaju łapówki i tak: baryłkami miód, piwo i wódkę, flaszkami piwo i wino; dalej sągi drzewa, różne ryby, kawę, cukier, herbatę, kiełbasy, szynki, rogacze, wiśnie, trześnie i czernice i inne, oraz gotówkę w znacznych kwotach od 50 do 200 złr. itp.

Obecnie powracamy do tej smutnej sprawy jeszcze raz, a czynimy to ze względu, że podobne stosunki, jakie istniały w stołecznem mieście Lwowie, praktykowane są po dzień dzisiejszy w niektórych miastach naszego kraju.

W miastach tych sądzą niektórzy urzędnicy magistratualni, że są panami i rządcami miasta, z tego też punktu widzenia wychodząc, strony traktują z góry, opryskliwie, a za czynności urzędowe, które bezpłatnie wykonywać powinni, żądają znacznych prezentów, bądź to w naturze lub też monecie brzęczącej.

Panowie ci zapominają widocznie o tem, czem są w istocie, że piastują urzędy autonomiczne, które są przeznaczone dla publicznej wysługi, a nie na to, aby prześladować i nękać wolnych obywateli, ginących pod ciężarem podatków wszelkiego rodzaju.

Zaiste, smutna to sprawa! Kubaniarstwo czyli łapownictwo zagnieździło się w niektórych gminach do tego stopnia, iż uważamy je za rzecz zupełnie legalną, i wogóle mało który z obywateli posiada świadomość karygodności powyższego czynu.

A przecież tak być nie powinno! Urzędnicy magistratualni posiadają pensye zupełnie przyzwoite, a prócz tego prawne dochody, nie godzi się im przeto oglądać na cudze kieszenie, zwłaszcza, że kubany dają najbiedniejsi mieszkańcy, albowiem z bogaczami urzędnik magistratualny musi się liczyć i jest dla nich uprzedzająco grzeczny.

Pomiędzy urzędnikami magistratualnymi niektórych miast dopuszczają się szczególniej nadużyć tak zwani inżynierowie czyli budowniczowie miejscy. *Ci pa-*

---

sąsiedniej Kurlandyi, która hołdowała polskim królom, zajmuje 27 czerwca miasto Libawę, i ogłasza tam Akt powstania. Mieszkańcy Libawy przyjaźnie witają powstańców, obiecują im pomoc pieniężną, licznego rekruta, działa.

Obok Wawrzeckiego walczą skutecznie na Żmudzi i Kurlandyi generałowie Prozor i Gedroić, tworzą się większe i mniejsze oddziały, pod wodzą Tyszkiewicza, Wojtkiewicza, Nagórskiego i innych. W kilka tygodni po ogłoszeniu powstania znajdowało się już na Żmudzi 8 tysięcy zbrojnych, a w tej liczbie zaledwie tysiąc regularnego żołnierza, resztę tworzyli rekruci oraz liczni ochotnicy. Tłumnie śpieszył pod sztandary bojowe, mężnie walczył z wrogiem lud wiejski na Żmudzi, którego charakter głęboki a wytrwały, maluje jeden ze znakomitych naszych poetów takiemi oto słowy: „Lud tam zda się zimny zrazu, lecz gdy serce zawre w łonie, nie usłyszysz z ust wyrazu: lecz łza tryśnie nawpół rzewna, nawpół krawa, nawpół gniewna, piersi jękną, w tajnej głębi, zamiar wpadnie niby w studnię, lecz czas krwi, tej nie wyziębi, dusza jego nie wychłódnie, i wypłynie na jaw — w czynie!

Obok oddziałów, w których włościanie wspólnie ze szlachtą walczyli, utworzył się pod wodzą Daukszy wyłącznie z chłopów-kosynierów zbrojny, przeszło 200 liczący zastęp. Największą sławę zdobył sobie w tym chłopskim hufcu Łukasz Kalinowski. Mężny Kalinowski widząc przepływający statek rosyjski, rzucił się w morze aby go zatrzymać, lecz nie doznawszy dość skutecznej pomocy od towarzyszy, nie zdołał tego uczynić i sam dostał się w niewolę. Bohater-chłop potrafił wszakże ujść z rąk moskiewskich, walczył później w wojsku regularnem, i — podobnie jak Bartosz Głowacki — otrzymał w nagrodę za męstwo stopień chorążego. A pewna zacna Polka ofiarowała mu w dowód uznania brylantami wysadzany pierścień.

Z gorliwością niestrudzoną działali zacni obywatele i w innych miejscowościach Litwy. Sam tylko powiat grodzieński w ciągu pierwszych tygodni dostarczył 5 tysięcy rekruta. Potworzyły się tutaj pomniejsze oddziały pieszych i konnych strzelców, Jelski, generał-major ziemiański, uformował oddział z 1200 ochotników szlachty. W mieście Grodnie, zrabowanem przez moskiewskiego księcia a zarazem generała, Cycyanowa, cała ludność męska między 18 a 40 rokiem życia, szlachta, mieszczanie i żydzi, stanęła pod bronią.

Dnia 9 maja ogłoszono powstanie w Brześciu. „Kuźnie — donoszono stamtąd — jęczą pod młotem, gotującym oręże, a miły portret naczelnika Kościuszki umieściliśmy wśród sali ratuszowej. Dla widzenia go nie-

nowie sądzą bowiem, że jako fachowi urzędnicy nie ulegają niczyjej kontroli, że ich słowo jest wyrocznią, która odmienioną być nie może. Mając zaś takie pojęcia o swojej atrybucyi działania, są plagą dla powolnych obywateli, rady, magistratu oraz słabego burmistrza, względnie prezesa, który powoli także przechodzi w narzędzie budowniczego i jest tym pewnym parawanem, po za którym bardzo często bezpiecznie ukryć się można.

Nie dziwimy się też wcale, że takie postępowanie nieraz przed kratkami sądowemi ukończyć się musi.

Winą zaś jest całego obywatelstwa, a szczególniej Reprezentacyi miejskich, że dopuszczają do takich anomalij.

Jeżeli się dzieje krzywda najbiedniejszemu obywatelowi, zaraz powinien o niej powiedzieć najbliższemu radnemu, **który jest obowiązany poruszyć ją na pełnem posiedzeniu Rady miejskiej, a burmistrz wdrożyć dochodzenie.**

W dochodzeniu takiem powinno się mieć na oku względy ludzkości dla biednych i nie krępować ściśle formą martwej litery prawa!

Jeżeli zaś zawinił funkcyonaryusz magistratu, należna kara nie powinna go ominąć. Inaczej nastać u nas mogą stosunki sycylijskie.

Wreszcie zwierzchność każdego miasta powinna o tem pamiętać, że grosz dodatków gminnych ma być oszczędzanym, albowiem obecnie nędza po miastach przybiera już zatrważające rozmiary, a drożyzna miast galicyjskich ze stosunkami miast n. p. w Królestwie Polskiem ani w porównanie iść nie może.

W naszych miastach i miasteczkach jest bardzo źle — a zatem czas najwyższy, aby temu tamę położyć!

Akcya pomocnicza z powodu klęsk elementarnych.

Wydział krajowy przedłożył Sejmowi sprawozdanie w przedmiocie akcyi pomocniczej z powodu klęsk elementarnych w roku 1693, w którem podaje na jaki cel i którym powiatom udzielono zasiłków i pożyczki z kredytu na ten cel dozwolonego.

Zanim jednak skutki klęski roku 1893 zostały chociaż w części złagodzone, nastąpiła konieczna potrzeba nowej, chociaż skromniejszej akcyi pomocniczej.

W miesiącu maju 1894 r. nawiedziła powódź kilka powiatów w zachodniej części kraju, znaczny obszar kraju pustosząc i pozostawiając ludność w pierwszej chwili bez chleba, niejednokrotnie bez dachu; w czerwcu zaś gwałtowne grady zrządziły w kilku powiatach ogromne szkody. Rady powiatowe pospieszyły z pomocą najbiedniejszym, zwracając się zarazem do Wydziału krajowego o spieszną i wydatną pomoc. Wydział krajowy nie rozporządzał już wówczas żadnymi na ten cel przeznaczonymi funduszami, ulegając jednak konieczności, a w nadziei, że Sejm tę konieczność uzna i wyjątkowe zarządzenia usprawiedliwi, udzielił Wydział

---

zliczone tłumy ludzi gromadzą się codzień, a rozrzewnione matki błogosławią bohatera".

Najdzielnej wszakże w owych czasach pamiętnych zachowywało się Wilno, serce Litwy. Mieszczanie wileńscy utworzyli własnym kosztem korpus miejski z 3 tysięcy ludzi złożony i wysłali nadto do obozu dwa bataliony zbrojnych, ochocza zaś młódź miejska pogarnęła się do oddziału strzelców, który uformował Michał Ogiński. Przy sypaniu szańców dla obrony miasta pracowali tak mężczyźni, jak kobiety, bogaci jak ubodzy, nie szczędząc sił ani czasu. Niezbyt ludne w onej dobie bo kilkanaście zaledwie mieszkańców liczące, wyniszczone przez Targowicę, złożyło Wilno 363.552 złp. dobrowolnych ofiar na potrzeby Ojczyzny, prócz sreber, klejnotów oraz innych ruchomości. Zauważmy w tem miejscu, że dobrowolne ofiary, z jakiemi śpieszyły, wszystkie stany, wszystkie warstwy narodu, zapisały chlubną kartę w dziejach Kościuszkowskiego powstania. Złupiony przez wrogów zewnętrznych i Targowicę, obciążony nadzwyczajnymi podatkami na koszta wojny, złożył kraj Polski w ciągu kilku miesięcy koło trzech i pół milionów złotych polskich ofiar dobrowolnych, oprócz bezpłatnego częstokroć żywienia oddziałów powstańczych oraz hojnych darów, jakie cnotliwi a skromni mężowie i niewiasty nadsyłali Kościuszce z żądaniem, aby nie ogłaszano ich imion ani datków.

Lud wiejski z okolic Wilna czynny brał udział w walce, a we wsi Pawłowie, której mieszkańców zacny dziedzic uwolnił był przed kilkunastu laty od pańszczyzny, włościanie sami sobie usypali szańce i utrzymywali na nich straż zbrojną. I nie dla parady istniały one szańce i straż, bo kiedy 60 kozaków natarło na wieś, chłopi-wojacy bronili się zapamiętale i odparli zwycięzko napastników. Innym znowu razem Pawłowianie przy pomocy oddziału wojska zmusili do ucieczki liczniejszą hordę kozaków i piechoty moskiewskiej.

Zapał, męstwo i poświęcenie, jakie się przejawiały we wszystkich warstwach, świadczą, że Litwa godna była wolności, bo umiała nieść jej ofierze mienie, krew i życie. Nawet Tatarzy, osiedleni na Litwie od końca XIV w., okazywali najszczersze chęci dla przybranej Ojczyzny. Zasłynęli zwłaszcza z Tatarów w owym czasie waleczny generał Bielak i Mucha, który uformował oddział ochotników w województwie Trockiem. Ale warunki zewnętrzne nie odpowiadały chęciom i uczuciom: brakło siły zbrojnej do pokonania potężnego wroga. Całe wojsko litewskie liczyło niespełna 8 tysięcy dawnego wyćwiczonego żołnierza, a nowozaciężonym rekrutom i ochotnikom nie było skąd dostarczyć broni, zwłaszcza palnej. (C. d. n.)

krajowy z funduszu krajowego na pierwsze potrzeby t. j. na wyżywienie ludności, zanim klęska przeminie, zasiłków w sumie 6200 złr.

Obecnie wnosi Wydział krajowy, aby sumę tę przyzwolił Sejm jako kredyt dodatkowy na r. 1894.

Ważne dla właścicieli realności.

II.

(Ciąg dalszy).

Przez samo tylko wybicie okien w ścianie domu swojego nie nabywa jeszcze właściciel tego domu posiadania służebności światła, powietrza i widoku na realność sąsiada w myśl §. §. 475 i 476 k. c. Służebność ta może być tylko wynikiem przysługującego posiadaczowi okien prawa, zakazać sąsiadowi czynienia czegoś takiego na gruncie jego realności, coby mogło ująć posiadaczowi okien powietrza, światła lub widoku.

Właściciele realności l. 122 Dz. V. w Krakowie wybili przed kilku laty 3 okna w murze swej realności przytykającym do otwartego podwórza realności l. 123 Dz. V. mianowicie 1 na parterze a 2 na I. piątrze. Nowonabywcy realności l. 123 Dz. V. chcąc zasłonić te okna wychodzące na ich podwórze, wystawili przed samemi temi oknami na swem podwórzu parkan, który te okna zasłonił. Właściciele realności l. 122 Dz. V. wystąpili więc ze skargą prowizoryalną o naruszenie posiadania służebności światła, powietrza i widoku na podwórze realności pozwanych pod l. 123 Dz. V. położonej.

Sąd I. instancyi przychylił się do żądania skargi z tego powodu, że oględzinami sądowemi stwierdzonem zostało, iż w murze przytykającym do podwórza realności pozwanych od dawna okna się znajdują, któremi powodowie używali światła, powietrza i widoku, a więc, gdy pozwani parkanem postawionym zasłonili te okna, przeto też naruszyli powodów w posiadaniu służebności światła, powietrza i widoku na podwórze pozwanych.

Sąd wyższy w Krakowie jednak uchylił orzeczenie Sądu I. i oddalił powodów z żądaniem ich skargi a Sąd najwyższy orzeczenie to zatwierdził decyzyą z motywów następujących: „Stwierdzono sądowemi oględzinami i rozprawą, że pozwani ustawili na podwórzu swej własnej realności pod l. 123 w dzielnicy V. w Krakowie położonej parkan, *do czego na mocy swego prawa własności byli uprawnieni.* Naruszenie powodów jako właścicieli sąsiedniej realności pod l. 122 w dzielnicy V. w Krakowie w posiadaniu prawa służebności światła, powietrza i widoku przez postawienie rzeczonego parkanu tylko w takim razie miałoby miejsce, *jeżeliby powodowie posiadali prawo zakazania* właścicielom realności pod l. 123 w dziel. V. przedsięwzięcia czegoś, coby realności powodów ująć mogło światła, powietrza, lub widoku (§. §. 476, 313 u. c.). Powodowie jednak nawet nie twierdzili, a tem mniej udowodnili, żeby kiedy wykonywali takie prawo zakazu względem posiadaczy sąsiedniej realności. Istnienie tylko okien w murze domu własnego, i okoliczność, że podwórze naprzeciw tych okien leżące, a do realności pozwanych należące dotychczas nie było ogrodzone, nie stanowi wcale jeszcze posiadania prawa służebności do okien realności powodów“.

Tymczasem zanim nadszedł wyrok Trybunału najwyższego, Magistrat miasta Krakowa polecił właścicielom realności l. 123 Dz. V. zburzyć parkan ze względów policyjnych, mianowicie ze względów bezpieczeństwa, co też ci wykonać musieli.

Otrzymawszy jednak orzeczenie Trybunału najwyższego, postarali się właściciele realności l. 123 Dz. V. o pozwolenie postawienia w miejsce zburzonego parkanu muru, i na podstawie tego pozwolenia poczęli mur stawiać i postawili go już blisko okien pierwszego piętra. Postawieniem tego muru przy samym murze realności swej uczuli się właściciele realności l. 122 Dz. V. znowu naruszeni w posiadaniu służebności światła, powietrza i widoku z zamurowanych im okien i wystąpili z nową skargą o naruszenie ich w posiadaniu tej służebności a c. k. Sąd deleg. miejs. w Krakowie utrzymał ich w posiadaniu roszczonej służebności z powodu, iż stwierdzono, że w realności l. 122 Dz. V. były od dawna i dotąd znajdują się tak w parterze, jak na piętrze okna (co świadkowie stwierdzili), iż właściciele lub mieszkańcy domu l. 122 Dz. V. zapomocą okien tych czerpali światło i powietrze z podwórza realności pod l. 123 Dz. V. a to od dawna aż do pozwem objętego naruszenia i to bez żadnej przeszkody i żadnego zabronienia, a przeto, że właściciele realności pod l. 122 Dz. V. wykonywali do ostatniego czasu zapomocą okien tych względem realności pod l. 123 Dz. V. służebność §. 488 u. c. określoną, tedy według §. 339 u. c. w posiadaniu tem utrzymani być winni.

Sąd wyższy zatwierdził orzeczenie Sądu I. z podanych wyżej powodów. Jednakże Trybunał najwyższy uchylił w zupełności równobrzmiące orzeczenia I. i II. instancyi i oddalił powodów z żądaniem ich skargi o naruszenie posiadania spornej służebności, albowiem w tem, że mur przez pozwanych został wystawiony w bezpośredniej bliskości i przytyka do muru realności do powodów należącej, w której wedle protokołu oględzin znajduje się na parterze jedno, a na I. piętrze dwa okna, *nie można dopatrzeć się naruszenia posiadania prawa okna*, na co powodowie się żalą, a które to zażalenie obydwa Sądy niższe z odniesieniem do §. 488 k. c. w przeszkodzie otwierania okien na podwórze realności do pozwanych należącej, tudzież w przeszkodzie używania światła i powietrza zapomocą

tychże okien, uznały za uzasadnione. Prawo okna bowiem jest wedle §. 475 ust. cyw. prawem, robić okno w cudzej ścianie, gdy tymczasem pojedyncze istnienie okien w domu własnym samo przez się nie przedstawia prawnego pojęcia służebności gruntowej, której istnienie wedle §. 474 ust. cyw. wymaga dwóch posiadaczy gruntowych, z których jednemu jako zobowiązanemu należy grunt służebności podległy, a drugiemu jako mającemu prawo, należy grunt panujący. Jeżeliby istnienie okien w własnym domu powodów nakładać miało posiadaczowi realności sąsiedniej obowiązek zaniechania czego, co domowi powodów zabiera powietrze i światło (§. 476 ust. cyw.) toć służebność ta może być tylko wynikiem prawa zakazu przysługującego posiadaczowi gruntu panującego; żeby zaś powodowie jako właściciele realności Nr. 122 Dz. V. przyszli byli (§. 313 ust. cyw.) do posiadania takiego prawa zakazu i żeby się znajdowali w posiadaniu tego prawa, tego powodowie nawet nie twierdzili, a tem mniej udowodnili.

Ordynacya wyborcza dla gmin

w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

z dołożeniem odpowiednich paragrafów ustaw i rozporządzeń wcześniejszych i późniejszych, tudzież judykatury Trybunału administracyjnego.

(Ciąg dalszy).

Obieralność.

§. 9.

Każdy członek gminy, z wyjątkiem niewiast, może być obrany członkiem Rady gminnej, lub zastępcą członka, jeśli ma prawo wybierania, 24 lat życia ukończył i używa własnowolności.

Każdy według przepisów wybrany członek gminy winien przyjąć wybór, bądź na członka rady gminnej (miejskiej) *lub tegoż zastępcę bądź na członka zwierzchności gminnej* (niepłatnego asesora). *Prawo wymówienia się od przyjęcia wyboru (lub też od dalszego sprawowania urzędu) służy tylko:*

a) *duchownym wszelkiego wyznania i nauczycielom publicznym;*

b) *urzędnikom i sługom c. k. Dworu, państwa, kraju, zakładów i funduszów publicznych, dopóki w czynnej służbie zostają;*

c) *wojskowym, chociażby w czynnej służbie nie zostającym;*

d) *osobom liczącym przeszło 60 lat życia;*

e) *tym, którzy przez cały jeden peryod* (okres) *wyborczy piastowali posadę w zwierzchności gminnej* (w Magistracie) *jednak tylko na peryod* (okres) *bezpośrednio następujący;*

f) *tym, którym ułomności fizyczne, lub znacznie i trwale nadwątlone zdrowie, nie dozwalają obowiązków urzędowych wykonywać;*

g) *tym, którzy z powodu zwykłego zatrudnienia, corocznie często, lub przez dłuższy czas nie bywają w gminie obecni;*

h) *zostającym w służbie prywatnej, jeżeliby przez przyjęcie wyboru w stosunku swoim służbowym uszczerbku doznać mogli;*

i) *tym, którzy według §. 16* (ust. gm. z 12 sierpnia 1866) *mają prawo należeć bez wyboru do rady gminnej.* (Ten ostatni ustęp *i)* opuszczony został w §. 21. gal. ust. kraj. z 13 marca 1889 l. 24 dz. ust. kr.)

Kto bez takiego uwalniającego powodu wzbrania się przyjąć wyboru, lub przyjęty urząd dalej sprawować, podpada karze pieniężnej, którą Rada gminna (miejska) aż do wysokości 50 złr. wymierzyć może.

Przeciw takiemu orzeczeniu Rady służy odwołanie się do Wydziału powiatowego.

Kara pieniężna wpływa do kasy gminnej (na fundusz ubogich, §. 20 ust. gm. z 12 sierpnia 1866 i §. 21 gal. ust. kraj. z 13 marca 1889 l. 24 dz. u. kr.)

Według art. I. powołanej gal. ustawy krajowej z 13 marca 1889 l. 24 dz. ust. kraj. obowiązuje takowa tylko miasta: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek pod Lwowem, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kołomya, Krosno, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Trembowla, Wadowice, Wieliczka, Złoczów, Żółkiew, a to tak długo, dopóki dla pojedynczych gmin miejskich tu wymienionych nie zostaną wydane i w życie zaprowadzone osobne statuta miejskie.

Ordynacya wyborcza dla gmin z d. 12 sierpnia 1866 Nr. 19 dz. ust. kraj. wraz z ustawą z dnia 19 listopada 1868 l. 30 dz. ust. kraj. obowiązują i nadal miasta w powyższym art. I. wymienione, jednak z następującemi zmianami:

a) każde koło wyborcze bez względu na liczbę wyborców w nim głosujących, wybiera 12 radnych i 6 zastępców (§. 15 ord. wyb. dla gmin);

b) §. 40 ord. wyb. dla gmin nie obowiązuje miast w powyższym art. I. wymienionych;

c) wszędzie gdzie w ordynacyi wyborczej dla gmin mowa o naczelniku gminy lub zwierzchności gminnej, rozumieć przez to należy burmistrza względnie Magistrat (art. III. cyt. ustawy).

Nieobieralność.

§. 10.

Nie mogą być obranymi:

1) urzędnicy przełożonych władz politycznych i urzędujących w gminie rządowych władz policyjnych;

2) urzędnicy i słudzy gminy i zakładów gminnych, dopóki w służbie zostają a po wystąpieniu ze służby, dopóki nie zostaną załatwione rachunki, przez nich wskutek stosunku służbowego zdawane;

3) ubodzy, pobierający wsparcie z funduszów publicznych, czeladź służebna, osoby, które jako żyjące z dziennego zarobku, lub jako pomocnicy przy rzemiosłach nie mają samoistnego utrzymania.

Wedle §. 52 ust. gm. z 12 sierpnia 1866 w treści wedle ustawy z dnia 6 grudnia 1883 Nr. 76 dz. ust. kraj. podlegają urzędnicy i słudzy gminy naczelnikowi tejże, on wykonywa nad nimi władzę dyscyplinarną. Naczelnik może suspendować w urzędowaniu nawet takich urzędników i takie sługi, których mianowanie Rada sobie zastrzegła; prawo jednak oddalenia ich ze służby ma tylko Rada.

Wyjątek stanowią wypadki w §. 102 (ust. gm. z 12 sierpnia 1866) przewidziane.

W wymienionych zaś powyżej przy §. 9 (w komentarzu) trzydziestu gminach miejskich na żądanie burmistrza przeprowadza Magistrat śledztwo dyscyplinarne przeciw urzędnikom i sługom miejskim i orzeka o karach dyscyplinarnych.

Magistrat może w drodze dyscyplinarnej urzędnika suspendować.

Oddalenie urzędnika ze służby w drodze dyscyplinarnej nastąpić może tylko za uchwałą Rady miejskiej.

Orzeczenia dyscyplinarne przeciw rachmistrzowi tylko Rada miejska po wysłuchaniu Magistrau wydawać może (§. 64 gal. ust. kraj. z dnia 13 marca 1889 l. 24 dz. ust. kraj.)

Lekarz miejski jest wybieralny jeżeli z odnośnego dekretu tegoż nie może być uważanym za związanego z gminą stosunkiem służbowym funkcyonaryusza i jeżeli urząd lekarza miejskiego nie stawia tegoż lekarza ani pod władzą dyscyplinarną zwierzchności gminnej, ani pod władzą burmistrza z powodu, że na podstawie odnośnych uchwał zwierzchności gminnej pełni lekarz miejski za renumeracyą służbę zdrowia, należącą do zadań gminy.

(Orz. Tryb. adm. z 11. grudnia 1889 l. 4074 Budw. 5014).

Lekarz gminny i oglądacz zwłok i bydła jeżeli przez nadanie mu tej posady wszedł w stosunek służbowy do gminy po myśli §. 31 ust. gmin. wskutek czego podlega według §. 2 ust. gmin. władzy dyscyplinarnej przełożonego gminy, nie może być w myśl §. 11 ust. 2 i §. 35 ust. gmin. przez czas trwania tego stosunku służbowego ani do rady ani do zwierzchności wybrany.

Orz. Tryb. adm. z 1 października 1891 L. 3106 Budw. 6146).

Wykluczenie wskutek czynów karygodnych.

§. 11.

Oprócz osób oznaczonych w §. 3. wykluczone są także od obieralności osoby:

a) uznane winnemi przekroczenia, popełnionego z chciwości lub przeciw obyczajności publicznej;

b) uznane winnemi przestępstwa, popełnionego z chciwości lub wskazanego w §. 501, 504, 511, 521, 515 i 516 ustawy kar. przestępstwa przeciw obyczajności publicznej;

c) do których majątku ogłoszono konkurs, lub względem których majątku zarządzono postępowanie ugodne, dopóki trwa postępowanie konkursowe lub ugodne, a po ukończeniu takiego postępowania, jeśli dłużnik został uznany winnym przekroczenia według §. 486 ust. kar.;

d) złożone z urzędu lub oddalone ze służby publicznej za przekroczenie dyscyplinarne popełnione z chciwości.

Porów. komentarz pod §. 3. względem ustania powyższych szkodliwych skutków i uzyskania poświadczenia swej rehabilitacyi. (C. d. nast.)

Las i jego wpływy.

III.

Abym dokładniej zdołał zapoznać Cię szanowny Czytelniku z wartością lasu, proponuję małą przejażdżkę z miasteczka Muszyny do Jordanowa. Tu oko nasze obejmuje prześliczny krajobraz i przestrzeń ogromną gór z piątrzącymi się szczytami, na południe położonych.

Serce nasze napełnione szczęściem i uczuciem pełnem wzruszenia; cieszymy się wspaniałym widokiem naszych cudnych Karpat zachodnich.

Kopułowate pagórki mniej więcej odosobnione, gubią się, a w oddali piątrzą coraz to większe grzbiety, nieprzerwanym łańcuchem — aż oko nasze spocznie na granitowych olbrzymach Tatr i Beskidu zachodniego.

Jedyna, śliczna dolina Dunajców (Czarnego i Białego), jak również wyżyna nowotarska, wcale nieobfituje w lasy. Las ustąpił tu miejsca rolnictwu; reszta tej falującej ziemi stanowi różnobarwność flory. Płaty lasów czarnych pokrywają te kopuły, sterczące w morzu pagórków i wałów górzystych, urozmaiconych jasnymi wyrębami lub polanami.

Co za śliczny kraj!... Tak pomyśli z pewnością każdy podróżny. Ale niestety! Ileż tu nędzy mieści się między szczelinami tych wspaniałych kopuł górzystych? Ileż tu zawiedzionych nadziei rolnika? Ile zmartwień i niedoli nawiedza całe osady wskutek corocznych powodzi?...

Długa sześciomiesięczna **zima** zalega te przestrzenie, zmieniając prawie co tygodnia swój charakter. To wichry szalone lub opad i zaspy śnieżne na miarę człowieka — to znów odwilż tak nagła, że w pośród stycznia, kiedy najtęższe mrozy panować mają, deszcze i wilgoć, a potem nagły szron i mróz niszczą w zarodku przyszłe plony rolnika.

Wiosna natomiast jest tylko jakoby chorobliwy krótki sen gorączkowy, pełen zniweczonych postanowień i rachub, a zawsze zmienny.

Lato?... Lato, mój Boże! Jest to tylko błysk słoneczny, który zaświeci jak rakieta, nie pozostawiając po sobie nawet wspomnienia. Wśród lata bowiem zimne deszcze tygodniami trwają, zalewają i niszczą wszelką istność roślinną.

Jedyna tylko jesień jeszcze, chociaż także krótka, daje otuchę do dalszego życia.

A teraz wejdźno wędrowcze między te kopuły, zdala tak wspaniale wyglądające i przypatrz się im bliżej. Co za przykre złudzenie!... Wzrok Twój błądzi po falistych pochyłościach bez lasu, nawet bez krzew. Widzisz tu ubocza spieczone, nagie lub rozdarte cieniste szczeliny, gdzie ani nędzny krzak jałowcu, ani licha trawa oka Twego nie rozweseli. Źródła wyschły zupełnie, głębokie i wklęsłe parowy, sączą zaledwie kroplami wody, całe obszary nizin zalegają nieużytki zasypane żwirem i kamieniami, a tylko wąska smuga wody, wlecze się jakoby wąż w niezmierzonej pustyni!

Tu tylko — a nigdzie indziej, poznasz i przyznasz szanowny Czytelniku, że lasy wywierają najważniejszy wpływ na klimat, na opady atmosferyczne i obfitość źródeł.

Przyroda i jej dzieje przemawiają tu do nas tak wymownie, tak groźno i dobitnie, że zaprawdę trudno pojąć, jak można opierać się przy zdaniu pzzeciwnem.

Wyzyskiwacze naszych majątków przyczynili się w najwyższym stopniu do zniszczenia lasów, skutkiem czego zmienił się miejscowy klimat i szata roślina! Wogóle cofnęły się lasy na grzbiety gór lub w głębokie parowy.

Miejscami wykorzeniła las ręka tutejszego ludu na stromych uboczach, gdzie według prostych praw fizycznych, urodzajna warstwa gleby utrzymać się nie może. Niemal wszędzie spotyka się rażące niewłaściwości względem praw przyrody. Regulacya kultury odbywa się tu po prostu, pod chwilowem wrażeniem, a nie pod wpływem rozumu, jeno za podszeptem pierwszej lepszej fantazyi.

Górzysty ten kraj sprzyja niezaprzeczenie więcej hodowli bydła, niżeli rolnictwu. Tak też było w istocie! *Chów bydła kwitł tak długo, jak długo las osłaniał glebę i ochraniał kobierce traw od szkodliwych wpływów klimatu.* Las był tu warunkiem obfitości traw i gospodarzem mniejszej roślinności. Wytępienie lasów zamiast podnieść bujność traw, sprawiło śmierć dla wegetacyi. Na miejscu dawnych gospodarzy roślinności, którą to nazwę jak najsłuszniej nadano lasom, powstały tak zwane pastwiska, a właściwie grunta nieurodzajne.

Zródła, te najżywotniejsze tętnice wegetacyi wyschły zupełnie, a na większych pochyleniach znikł kobierzec mchu wraz z murawą. Gdzie i pastwisko zawiodło a stopień pochylenia pozwalał na to, próbował krótkowidzący właściciel uprawiać resztę gleby pod rolę, nie przewidując, że pierwsza ulewa zniesie spulchnioną ziemię, zamuli lepszy grunt i łąkę na dolnej nizinie, a na górze pozostawi rumowisko lub nagą skałę.

Na wilgotnych miejscach północnych stoków oblekła się gleba kobiercem mchów — na suchych zaś południowych i wschodnich martwym całunem liszajców, który jest najpewniejszą oznaką w najwyższym stopniu suchej gleby, a nadto jest jedynym reprezentantem roślinności podczas całego peryodu wegetacyi.

Po smutnych pustkowiach, które jeszcze przed niedawnym czasem pokrywał las bujny, w trawę obfity — błądzą dziś zgłodniałe stada owiec. Nie dojrzysz tu strumyków, skrapiających brzegi, ale za to już przy nie wielkiej ulewie, walą się z wysoczyn masy wód do rozdartych kotlin, tocząc ze sobą żwir i kamienie.

Widzimy też rozległe pastwiska, obejmujące często setki hektarów w jednej gminie, a które to obszary nawet tyle dochodu nie przynoszą, ażeby od nich podatek zapłacić można.

Mając taki obraz przed oczyma, trudno nie pojąć, *że tępienie lasów*, osobliwie w górach, *ma swoje granice!*

Niestety, przekroczono już tę granicę — a przez to zadano gwałt ekonomii przyrody. (C. d. nast.)

LISTY z KRAJU.

Z Nowego Sącza.

W społeczeństwie naszem przyjęło się od pewnego czasu dziwne zapatrywanie, że malwersacye i sprzeniewierzenia należy pokrywać milczeniem, zadowalając się tylko ustąpieniem funkcyonaryusza skompromitowanego.

Poglądy te zagościły się zbyt szeroko w naszem życiu autonomicznem. Zakrywamy je, a kwoty zdefraudowane pokrywają podatkujący. Za nierzetelnego funkcyonaryusza płacą więc najpoczciwsi mieszkańcy, a takie postępowanie rodzi coraz nowsze nadużycia.

Tę wadę powinniśmy wykorzenić, zwłaszcza, że Rząd daje nam w tej mierze bardzo dobry przykład, bo każde odkryte sprzeniewierzenie odstępuje zaraz c. k. Prokuratoryi Państwa do ścisłego dochodzenia.

W naszem mieście panuje jednak na tem polu i do obecnej chwili dziwna pobłażliwość. Wiadome to są czasy, kiedy jeden z urzędników popełnił defraudacyę w tut. kasie oszczędności, a byłby może dalej jeszcze prowadził tę procedurę, gdyby go śmierć nie zabrała z tego świata.

I któż poniósł tę znaczną stratę? Ogół cały, chociaż całkiem słusznie zdefraudowaną kwotę winni byli pokryć z własnych funduszów odpowiedzialni członkowie Dyrekcyi kasy, którzy za odpowiedzialność tę pobierają przyzwoite wynagrodzenie.

Obecnie zaszły znowu poważne nieprawidłowości

w zarządzie tutejszego szpitala miejskiego, które doprowadziły do zasuspendowania zarządcy.

O gospodarce tego pana, żyjącego *huczno i buńczuczno*, krążą tak straszne wieści, że dla uspokojenia opinii publicznej należało oddać sprawę c. k. Prokuratoryi Państwa, a tymczasem podobnoć skończyło się na zasuspendowaniu, które jest niewystarczającem! (W tej chwili dowiedzieliśmy się, że sprawa w mowie będąca oddaną została c. k. Prokuratoryi Państwa. Przyp. Red.)

Dziwne to są zaiste pojęcia o tym groszu publicznym. Sądzimy, że jest to źródło nigdy nie przebrane i kusimy się, aby jak najwięcej wyciągnąć z podatkujących, nie patrząc, *że struna już dawno przeciągnięta*, i że ruina jednostek, także ruinę ogółu spółeczeństwa za sobą sprowadzić musi.

Trzeba mieć zaiste zaślepione oczy, aby nie widzieć tego co się dzieje, tej nędzy najniższych warstw mieszkańców, tuczącej ostatkami swego mienia niecnych wyzyskiwaczy. Czas więc największy, aby nadeszła chwila upamiętania. W zakończeniu niniejszej korespondencyi domagamy się publicznego oświadczenia ze strony tut. Magistratu, mianowicie, w jakim stadyum znajduje się sprawa wykrytych malwersacyi w zarządzie szpitala miejskiego??...

Nowy Sącz.

Niniejszem zapytujemy, czy wiadomo p. Burmistrzowi miasta Nowego Sącza, że 1) policyanci tutejsi na rozkaz p. sierżanta policyi Legutki, pod zagrożeniem kary od 2—3 złr. zbierali w dniach 22. i 23. stycznia b. r. od tutejszych właścicieli realności składki po kilka szóstek, wydając na to nawet potwierdzenia odbioru zaopatrzone podpisem p. sierżanta Legutki *i pieczęcią Magistratu* niby to z tytułu wynagrodzenia *za odrąbanie i czyszczenie kanałów czyli ścieków wody na ulicach się znajdujących*, pomimo, że gmina powinna z funduszów własnych ponosić koszta tak budowy jak i czyszczenia takich publicznych kanałów, które stosownie do swego założenia służyć mają nietylko dla pewnej miejscowości, części gminy, dla pewnej klasy mieszkańców, lecz także dla publicznych celów gminy, mianowicie pod względem sanitarnym (orzeczenie Trybunału administracyjnego z d. 19 października 1888 l. 3200 Budw. 4289) *a gdy nadto takie zbieranie składek pieniężnych bez zezwolenia władzy podlega karze,* upraszamy o podanie tego zezwolenia do wiadomości publicznej i o dalsze zarządzenie w tym celu jak z ustawy wypada;

2) że w tutejszym Magistracie leży już od kilku lat odłogiem bez załatwienia znaczna liczba rozmaitych podań, między któremi także podanie z dnia 30 marca 1892 wniesione przez właścicieli realności położonych przy uliczce poprzecznej łączącej ulicę Jagiellońską z ulicą Kościuszki, w którem proszono o zaopatrzenie tej uliczki przynajmniej w dwie lampy, gdyż podczas ciemnych nocy przechodzący mogliby nogi połamać z powodu wklęsłości i dołów w śniegu i lodzie o co tutaj nawet nie trudno, a to także ze względu na panującą tutaj epidemię łamania nóg, a nadto jeden drugiego mógłby zabić mimowolnie, albo też z umysłu, a niktby o tem nie wiedział, tem pewniej, że ta uliczka jest najdłuższą, najwęższą ze wszystkich poprzecznych ulic i najmniej posiada światła.

Gdy gmina jest obowiązaną oświetlać wszystkie publiczne komunikacye i odnośne wydatki ponosić z własnych funduszów (orzeczenie Trybunału adm. z d. 12 marca 1891 l. 831 Budw. 5817) — upraszamy o spieszne załatwienie także powyższego podania i o bezzwłoczne zaopatrzenie tej uliczki przynajmniej w dwie lampy z funduszów gminy, lub przynajmniej z funduszów uzbieranych od tut. kupców i rzemieślników za udzielenie im zezwolenia na urządzenie „wystaw“ jak n. p. u p. Kam. i p. Blum.

Wkońcu p. Redaktora „Mieszczanina“ upraszamy o łaskawe udzielenie niniejszego Nru także tut. Magistratowi do właściwego urzędowania.

W Nowym Sączu w lutym 1895.

Pokrzywdzeni właściciele realności.

Tarnów.

Pomimo pilnego wyjazdu do domu, umyśliłem zatrzymać się tutaj jeszcze na chwilę, aby poznać, jak nasi tarnowianie obchodzą żałobę narodową. Jeżeli bowiem jest prawdą, że smucić się nie mamy potrzeby, i że czarną suknią nie wiele pomożemy naszej Ojczyźnie, to tem więcej nie jest rzeczą chwalebną, aby owoc naszej ciężkiej pracy wyrzucać na niepotrzebne rozrywki.

Urządzanie balów i wieczorków rozpoczęło się na dobre w naszym hetmańskim grodzie. Najwięcej uwagi zwróciła zabawa w Stowarzyszeniu „Gwiazda“ w dniu 2. lutego b. r., która przeciągnęła się aż do 7 godziny rano. W zabawie tej brało udział nieliczne mieszczaństwo, a większość stanowiła młodzież i wojskowi. Czyż to nie gorszący przykład dają nasze córy, jeżeli podczas rannego nabożeństwa w kościele, w czasie którego ksiądz na ambonie wzywa lud wierny do modlitwy — tańczą wówczas na zabawie publicznej — te córy polskie, które wychować mają kiedyś synów i wszczepić w ich serca uczucia patryotyczne, a przez to przysposobić na bohaterów w przyszłości!!

Na widok ten pomyślałem sobie: Tak, tańczcie miłe tarnowianki, bo na cóż wam żałoby, gdy obojętnie patrzycie na rok rocznie urządzane męczenników groby, które powinny każdemu Polakowi i każdej Polce przypomnieć, że nie czas obecnie do hucznych zabaw i tańców, ale pora aby pracować nad naszem odrodzeniem. Lecz niestety, inaczej się dzieje, i nic dziwnego, bo kto nie zna dziejów ostatniego rozbioru naszej drogiej Ojczyzny, ten też nie może odczuć istoty żałoby narodowej!

Nie potępiamy bynajmniej skromnej zabawy w ścisłem kółku, ale też nie pochwalamy hucznych zabaw publicznych, na które idzie wiele ciężko zapracowanego a często nawet pożyczonego grosza, zamiast żeby dołożyć bodaj małą cegiełkę do wspólnej pracy naszej dla przyszłości.

Prewodyrom tutejszego grodu, co to w knajpce przy kufelku odznaczają się patryotyzmem, deklamując piękne rzeczy na temat żałoby narodowej, podczas gdy serca ich czują co innego, radzimy, ażeby nie zapominali o tem, *że synowie Izraela pamiętają zawsze o rocznicy zburzenia Jerozolimy,* i że w dniu tym szczerze rozmyślają *bez naganiaczy i przypominania* o smutnem zdarzeniu swego narodu, *a żadnych zabaw i wieczorków chociażby najskromniejszych nie urządzają.*

U nas Polaków inaczej, inaczej!

Kończąc niniejszy list wołam do mieszczan, potomków naszych ojców, którzy z prawdziwego patryotyzmu zawsze słynęli: Wytrwajmy przez całą setną rocznicę trzeciego rozbioru Polski wolni od hucznych zabaw, wprowadzajmy w czyn pojęcie żałoby, pouczajmy nieświadomych o upadku Ojczyzny i jego skutkach — a odrodzenie narodowe będzie nam za to sowitą nagrodą.

Kossów 20. stycznia

(Wybory do Rady gminnej w Żabiu pod Czarnahorą*).

Niedawno odbywały się w Żabiu wybory do Rady gminnej. Z ciekawości poszło nas dwóch turystów przypatrzć się, aby porównać wybory huculskie z naszemi mazurskiemi. Co za różnica! Zdawałoby się, że Hucułów inna ustawa obowiązuje, albo raczej, że oni nie dostali żadnej ustawy. Przed kancelaryą gminną stało kilkudziesięciu Hucułów w rozsypce, bo żandarmi nawoływali do rozejścia się. Rozumieliśmy, że zanosi się na coś złego, bo co komu szkodziłoby, gdyby tu w dalekim ustroniu stali ludzie gromadnie?

I to jaki przedstawił się nam widok!

Pisarz gminny czytał niewyraźnie listę wyborców na dworze; a na jego wezwanie, jakoby na głos trąby Archanioła, zjawiali się osobiście nieboszczyki lub przysyłali z tamtego świata hebrajskie pełnomocnictwa. Gdyśmy się dostali do kancelaryi przez się, zapchaną żydami, wydzierającymi Hucułom kartki chrześciańskie, przekonaliśmy się, że i w sali wyborczej wszystko nie tak idzie, jak u nas na Mazurach.

Przy stole siedział stary jakiś żyd, mając po prawicy od siebie młodszego a dzierżącego pióro, a po lewicy siedział kręcący się zuchwale pisarz gminny; w kącie zaś pozwolono stać czterem Hucułom. Powiedziano nam, że ci w kącie stanowią właśnie komisyę wyborczą, a że nie umieją czytać, ani pisać, więc wyręczają ich żydkowie i pisarz gminny. Pośrodku sali chodził najstarszy żandarm; on wyborców wprowadzał, wyprowadzał, za rękaw ich trzymał, o kartkę głośno pytał i obdarzał stosownemi pochwałami. Mniemaliśmy, że szło tu o coś innego, nie o głosowanie, i wyglądało to na badanie strwożonych przestępców.

Pod piecem stał cicho jakiś pan w mundurze, i bądź to smętnie spoglądał na salę, bądź wpatrywał się w otwartą grubą księgę. Dowiedzieliśmy się, że ten pan był komisarzem, przeprowadzającym wybory. Nigdybyśmy tego nie zgadli. Żandarmów widzieliśmy aż sześciu; przeznaczenie ich było niejasnem dla nas, — bo jeśli mieli oni czuwać nad utrzymaniem porządku, to dla czegoż wybrykom żydowskim przypatrywali się wesoło i nie stawali w obronie napastowanych Hucułów? Nie radziliśmy Hucułom odwzajemniać się, bo przypuszczaliśmy, że za należytą odprawę, daną żydowi, Huculby aresztowany, jako zakłócający porządek publiczny.

Że wcale nie zbudowani tą sceną powróciliśmy do domu, mówić nie potrzebuję. Niesłyszeliśmy, aby gdziekolwiek w kraju naszym coś podobnego się działo. Wynik takich wyborów był ten, że do Rady gminnej weszło dziewiętnastu żydów, to jest sześć razy więcej, niżeli by ich wybrano dobrowolnie i bez strachu przed tak liczną strażą bezpieczeństwa.

Opiekunowie i przyjaciele tego ludu wraz z rozumniejszymi gazdami wnieśli protest, w tej nadziei, że następne wybory odbędą się podług tej samej ustawy, jaka obowiązuje i w innych powiatach, i bez żandarmów, i że już nikt nie będzie miał powodu skarżyć się, że wadliwymi wyborami jest oburzony. *Mazur.*

*) List powyższy umieściła „Nowa Refoma“ w Nr. 20. (P.R.

Podniesienie hodowli bydła.

Między sprawozdaniami Wydziału krajowego, przedłożonemi Sejmowi w bieżącej sesyi sejmowej, zasługuje na podniesienie sprawozdanie z czynności, odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w naszym kraju, które, jak to już z nagłówka wynika, jest wielkiej wagi dla szerokich warstw naszych ziemian.

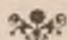
W roku 1892 wydaną została, jak wiadomo, ustawa krajowa o licencyonowaniu buhajów, należało zatem ustawę tę wprowadzić w wykonanie. Odnośne przepisy wykonawcze zostały wydane i ogłoszone w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych. W wykonaniu § 4 pomienionej ustawy przystąpił Wydział krajowy, po zasięgnięciu opinii wydziałów powiatowych i komitetów obydwóch Towarzystw rolniczych, do zorganizowania okręgowych komisyi licencyonujących. Przy tem zarządzeniu Wydział krajowy miał do pokonania dwojakiej natury trudności. Jedne wynikły stąd, że według świadectwa komitetów Towarzystw rolniczych i informacyi wydziałów powiatowych, wprowadzenie w życie ustawy

hodowlanej nie mogło odbyć się odrazu w całym kraju. Opinie wybornych znawców stosunków hodowlanych w naszym kraju stwierdzają jednogłośnie, że są pewne powiaty, w których na razie tylko w niektórych gminach ustawę hodowlaną wprowadzić można, z powodu braku i zbyt wielkich trudności w nabywaniu odpowiednich rozpłodników.

Drugą trudność, na którą Wydział krajowy przy organizowaniu komisyi licencyonujących natrafił, polega w braku ludzi, chcących i mogących podjąć się obowiązków, z ustawy na członków komisyi włożonych. Odnosi się to głównie do obowiązków przewodniczących komisyj licencyonujących. Jeżeli mimo tych trudności Wydział krajowy potrafił w roku ubiegłym zorganizować 108 komisyj w 50 powiatach i powołać do tych nowych a bardzo uciążliwych i wiele czasu zajmujących czynności 452 obywateli, którzy te obowiązki przyjęli, to zawdzięcza ten wynik — zdaniem Wydziału krajowego — tylko silnie wyrobionemu poczuciu obywatelskich obowiązków, które w kołach naszych rolników, przeciążanych publiczną służbą w powiecie i w kraju nietylko nie osłabło, lecz w miarę stawiania konkretnych celów ekonomicznego podniesienia naszego ludu wiejskiego trwale się wzmaga. Obywatelom powołanym do czynności w komisyach licencyjnych, wyraża Wydział krajowy w sprawozdaniu podziękowanie za przyjęcie tych uciążliwych i pełnych odpowiedzialności obowiązków.

W r. 1892 ustanowił Sejm stały fundusz hodowlany w wysokości 50 000 złr. na udzielanie pożyczek tym gminom, które, według ustawy, będą musiały postarać się o buhaja, a nie rozporządzają dostatecznemi na ten cel środkami. Fundusz ten, który w 4 latach będzie utworzony w całości postanowił Wydział krajowy ulokować w Banku krajowym i sam nim bezpośrednio rozporządzać. Przy udzielaniu pożyczek uwzględniane będą gminy najuboższe, w pierwszym rzędzie tych powiatów, których reprezentacye przyczynią się swemi funduszami do wydatków na podniesienie hodowli bydła, jak niemniej te gminy, którym komitet centralny Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego, względnie Tow. rolniczego krakowskiego udzieli zasiłków na ten cel ze swoich funduszów subwencyjnych.

Pocieszającym jest objaw, że większa część wydziałów powiatowych w poczuciu obowiązków, albo natychmiast wstawiła, albo też przyrzekła wystarać się u Rad powiatowych o kredyt na popieranie akcyi podniesienia hodowli bydła w naszym kraju. Wydział krajowy otrzymał w tej mierze od 64 powiatów odpowiedzi, z tych 51 powiatów przyznało subwencje na r. 1893, 4 na okres 4-letni, 1 na okres 2-letni, 2 raz na zawsze, 1 jednorazowo, 5 tylko powiatów odmówiło subwencyi, a 10 powiatów nie odpowiedziało wcale.



Przegląd polityczny.

Wiedeń.

W sferach dobrze poinformowanych zapewniają, że odnowienie przymierza potrójnego pomiędzy Niemcami, Włochami a Austryą przyjdzie do skutku jeszcze w roku 1895. Tekst wszystkich umów będzie opublikowany dla przekonania, że przymierze ma na celu utrzymanie pokoju.

Wybrana przez Izbę posłów komisya dla reformy procedury cywilnej załatwiła w z. m. projekta ustaw, wprowadzających nową procedurę cywilną, normę jurysdykcyjną i ustawę egzekucyjną, natomiast przepisy o sądach rozjemczych odesłała do podkomisyi. Rada państwa zebrać się ma w dniu 15. b. m.

Węgry.

W Budapeszcie odbyła się w ostatnich dniach stycznia poufna narada nowego stronnictwa katolickiego w pałacu Esterhazego, gdzie postanowiono prowadzić walkę odporną z liberałami.

Wielki smutek katolikom węgierskim sprawił biskup ks. Bubies w Koszycach, bo wydał list pasterski, w którym poleca, aby ze względu dla dobra kraju węgierskiego słuchali praw rządowych. Jestto jedyny biskup znany jako rządowiec, który na swoją rękę popiera politykę większości liberalnej, nie zważając na to, że wszyscy inni biskupi wspólnym listem pasterskim wezwali duchowieństwo i katolików do obrony praw kościoła.

Anarchizm poczyna objawiać się już i na Węgrzech. Oto w ostatnich dniach stycznia b. r. na nowej linii galicyjsko-węgierskiej, znaleziono w jednym tunelu wydrążenie w skale, napełnione dynamitem. Podejrzani są robotnicy kolejowi, których oddalono ze służby. W Szegedynie zaś znalazła policya u agitatorów socyalistycznych podburzające broszury.

Warszawa.

Nowy gubernator hr. Szuwałow, przyjmując deputacye czynowników sądowych i innych, wychwalał zalety swego dostojnego poprzednika i oświadczył, że życzy sobie *„aby opinia Hurki pozostała dalej miejscową dewizyą!“* Co smutniejsze, hr. Szuwałow przyjmował bardzo serdecznie Apuchtiną, naczelnika okręgu naukowego, *znienawidzonego przez Polaków Moskala*, który bezczelność swoją o męczeniu i rusyfikowaniu młodzieży posunął do tego stopnia, iż przed kilku laty został spoliczkowany przez jednego studenta instytutu agronomicznego w Puławach, za co otrzymał od cara order św. Stanisława.

Rosya.

Giers minister spraw zagranicznych w Petersburgu umarł po krótkiej słabości. Następcą jego ma być ambasador w Londynie baron Staal.

W stolicy carów było bardzo rojno. Zapowiedziany zjazd sprowadził wiele deputacyj z całego kraju do Petersburga, by przedstawić się i złożyć swoją czołobitność i wyrazy przywiązania młodemu „*samodzierzcy*“. Czy te dowody uznania popłynęły wszystkim z serca niewiadomo, to tylko pewne, że nasi ziomkowie pod zaborem rosyjskim doznali niemiłego zawodu, skoro z ust cesarza usłyszeli nadspodziewanie donośnym głosem wyrzeczone słowa: *Nie łudźcie się, że z kimkolwiek władzą się podzielę! Żadnych ziemstw nie zwołam! Jestem i zostanę samodzierzcą!* Słowa te ocuciły zapaleńców, marzących o reformach a nawet konstytucyi.

Niemcy.

Cesarz Wilhelm rozpoczynając mową swoją sejm pruski oświadczył z naciskiem, że koniecznie trzeba będzie przyjść z pomocą rolnictwu pruskiemu. Jednocześnie zwołaną została Rada rolnicza, która ma obradować nad wnioskiem Kanitza, co do dowozu zboża z zagranicy. Wiadomo, że Kanitz był niegdyś wielkim przeciwnikiem zawarcia ugody handlowej z Rosyą, przez którą to ugodę został ułatwiony dowóz zboża do Prus. Przeciwnikiem tej ugody był i ówczesny kanclerz Bismark. Przyjęcie więc wniosku Kanitza dowodzi najwyraźniej, że system rządów bismarkowskich powraca w Niemczech.

Włochy.

Sytuacya polityczna we Włoszech zaczyna przybierać podobieństwo do nieładu francuskiego. Chwilowo przycichła walka stronnictw skierowana przeciw Crispiemu, w całej pełni zaczyna wrzeć na nowo. Zewsząd biją na Crispiego i robią go wspólnikiem przeniewierzeń w Banku rzymskim, wynoszących około 80 milionów franków. Jeśli tą drogą pójdzie wszystko dalej, to Crispi musi ustąpić. Jeden z włoskich posłów Colajanni, oświadczył publicznie, że Crispi tak jest rządny władzy, iż nie będzie chciał ustąpić i gotów jest nawet dopuścić się zamachu stanu, aby się tylko dalej utzymać na swem stanowisku.

Rząd włoski dla podniesienia swoich dochodów, opodatkował krajowe fabryki zapałek. Otóż powstało z tego powodu wielkie rozgoryczenie a nadto wszyscy fabrykanci zapałek wytoczyli proces ministrowi skarbu. Ładne widoki dla Włoch.

Francya.

Nareszcie zostało sklejone ministeryum francuskie, a nowy prezydent wydał orędzie, w którem zapewnia o swoich dobrych chęciach i posłannictwie narodu francuskiego. Pismo to na wskróś demokratyczne przypadło większości do smaku. Oby tylko nie skończyło się całe panowanie p. Faurea, jak jego poprzednika. Nowy gabinet przedstawił się izbom i otrzymał wotum ufności.

Serbia.

Jakąś dziwną atmosferę czuć tutaj od dłuższego czasu. Że się coś gotuje, najlepszy dowód w manifeście ogłoszonym w „Dniewnym Liście“ który wzywa emigrantów bośniackich, aby się organizowali, gdyż zbliża się chwila, że król serbski Aleksander z pomocą księcia Nikity z Czarnogóry i cara Mikołaja uwolni Bośnię i Hercogowinę z pod jarzma Austryi, co także ma być życzeniem sułtana, który mahometanom w Bośni przyrzekł, że wkrótce przyjdzie im z pomocą.

Król serbski Aleksander stara sie usilnie, aby nakłonić matkę swoją Natalię, by powróciła do Serbii, gdzie wobec wzrastających prądów antidynastycznych, obecność jej jest konieczną. Królowa stawia za warunek, aby Milan raz na zawsze opuścił Serbię.

Grecya.

W Grecyi tak daleko doszło, że król Jerzy chce ustąpić z tronu, a główną przyczyną do tego, opłakane stosunki i wielka bieda w kraju. Rząd grecki pozaciągał wielkie pożyczki od niektórych państw i nie może ich teraz spłacić, tak, że bankructwo Grecyi jest nieuniknione. Kłócą się też w sejmie greckim posłowie nie lada, a przychodzi nawet do prostych bijatyk. Jedno stronnictwo zarzuca drugiemu że źle gospodarowano. Na czele ministrów stoi obecnie Trikupis, który miał się najwięcej przyczynić do bankructwa państwa greckiego.

Turcya.

Sporadyczne wypadki cholery w Konstantynopolu przybierają od kilku dni charakter coraz groźniejszy. W jednej dobie z dnia 31 stycznia na 1 lutego było sześć wypadków zasłabnięcia na cholerę, z nich dwa skończyły się śmiercią. Rada zdrowia naznaczyła dla portów tureckich pięciodniową obserwacyę na lądzie i na morzu dla osób przybywających z Konstantynopola.

Chiny.

Na polu wojny chińsko-japońskiej nic szczególnego nie zaszło. Donoszą tylko, że z Japonii znowu odpłynęło kilka okrętów z wojskiem. W upłynionym tygodniu japończycy zajęli portowe miasto Wei-hei-wei, co się szczególniej nie podoba Anglii. Rząd też angielski polecił dowódcy swoich okrętów, aby przeszkadzał w zdobyciu owego portu Angielski minister spraw zagranicznych toczy nawet układy z Niemcami, ażeby oba te państwa wspólnie, wdały się w wojnę Chin z Japonią. Naturalnie tym razem zwycięstwa japończyków przejmują Anglię obawą dlatego, że ona wiele straci, gdy Japonia brzegi chińskie weźmie w swoje ręce. Rząd japoński w miarę postępu zwycięstw — stawia coraz większe wymagania. Po zajęciu najsilniejszego portu, zdobycie stolicy Pekinu nie uczyni żadnych trudności.

Ameryka.

W Nowym-Yorku strejkuje od dłuższego czasu służba tramwajowa. Między wojskiem a strejkującymi przyszło kilka razy do starcia; wojsko strzelało i jest wielu zabitych i rannych. Ludność wspiera strejkujących pieniądzmi i żywnością, a przed magazynami tramwajowymi ustawiono ostro nabite działa.

U WYŁOMU.

Ci, co przebyli ścieżkę lat chłopięcych
U wstępu w świat przystają na rozdrożu
Po to, by w głębię rozkoszy bydlęcych
Rzucić się z szałem i w tem „szczęścia“ morzu,
W tej zdrajców wiary i wsteczników trumnie,
Pełzać jaszczurów krokiem — o, tym biada!
Bo chociaż brudne czoła niosą dumnie,
Tam, z brzegu na nich pogardy głos pada,
Głos, co aż do dna wstrząsa tą głębiną:
Przeklęci, co za młodu żyjąc — giną!

Lecz, gdy wzgardziwszy świata błyskotkami,
Z pogodną skronią i z wiarą praojców
Staniem do walki, jak Gigantów plemię,
Od ciężkiej pracy krwawymi rękami
Piętrzące góry przebytych Ogrojców
Aż pod spróchniały tron nędzy niewoli;
Gdy krwią niewinnych wskróś przesiąkłą ziemię
Wstrząśniemy siłą nie tego, co boli,
Lecz siłą burzy, zbawiennego gromu —
Wtedy zwycięsko staniem u wyłomu!
Padniemy pierwsi — będzie z naszych kości
Próg dla następnych u bramy wolności.

KRONIKA POWSZECHNA.

Nowy Arcypasterz, ks. biskup krakowski Puzyna objął w tych dniach swoją stolicę. W dniu 7. b. m. przybyło na dworzec całe duchowieństwo z Kapitułą na czele, oraz licznie zebrana Rada miasta. Po przemówieniach p. Friedleina imieniem miasta, i delegata rządu p. Laskowskiego udał się się ks. Biskup wśród bicia we wszystkie dzwony kościołów krakowskich do świątyni Maryackiej, gdzie nań oczekiwał ks. prałat Krzemiński w otoczeniu duchowieństwa w ornatach i bractwa ze światłem. Po odśpiewaniu powitalnej pieśni i pięknem przemówieniu infułata ks. Krzemińskiego — udzielił książę-Biskup błogosławieństwa pasterskiego i odjechał do swego pałacu.

Prośba do naszych przyjaciół! Żądajcie, aby w każdym Magistracie, w każdej czytelni, w każdem Kółku rolniczem, w każdej Radzie powiatowej, w każdej polskiej restauracyi i kawiarni znajdował się „Mieszczanin“.

Tego juz za wiele! Niniejszem zapytujemy burmistrza miasta Nowego Sącza p. Lipińskiego, aby powiadomić zechciał właścicieli realności naszej gminy, mianowicie: ile razy przyjść trzeba do Magistratu o uzyskanie konsensu do budowy domu; ile razy przyjść trzeba aby ściągnąć komisyę celem uzyskania konsensu do zamieszkania domu, a ile razy przyjść trzeba, aby otrzymać pisemne w tych sprawach pozwolenie. Kto chce doświadczyć podobnych przyjemności, niechaj raczy budować chałupę w Nowym Sączu!

Sądzimy, że p. burmistrz zrozumie o co nam idzie, i wyda potrzebną instrukcyą, aby w przyszłości usunąć takie lekceważenie obywateli, które tylko oburzenie wywołać musi.

Bilety jednoreńskowe. Biuro prezydyalne Dyrekcyi skarbu zwraca ponownie uwagę publiczności, że w obiegu będące bilety państwowe po 1 złr. zaopatrzone datą 1. lipca 1888, posiadać będą kurs prawny *aż do 31. grudnia 1895*, t. j. że do tego terminu pozostaną te bilety państwowe w prywatnym obiegu. Kasy i urzędy będą przyjmowały te bilety przy wpłatach do włącznie 30 czerwca 1896. Od 1 lipca 1896 do włącznie 31 grudnia 1899, będzie można te bilety państwowe tylko w kasach wymiany i w centralnej kasie państwowej w Wiedniu wymieniać, a zaś z dniem 31 grudnia 1899 utracą te bilety państwowe wartość pieniężną i ustanie obowiązek państwa do wymiany tychże biletów.

Wręczenie adresu księciu Sapieze. Dnia 30 z m. odbyło się uroczyste wręczenie adresu ks. Adamowi Sapieże. Przemawiali arcybiskup Issakowicz, prezydent Mochnacki i prezes Dembowski. W odpowiedzi podniósł Sapieha, że wystawa wyszła z woli narodu, powodzenie jej należy zawdzięczać zbiorowym usiłowaniom a przedewszystkiem cesarzowi Franciszkowi Józefowi, który postawił świetny przykład, iż narodem można rządzić sercem. Nadeszło kilkaset telegramów. Delegacyj krajowych było 50. W uroczystym akcie wzięło udział około 300 osób, między tymi posłowie, radni miejscy, dygnitarze rządowi i autonomiczni, oraz przedstawiciele rozmaitych instytucyj i korporacyj. Także ze Śląska nadeszły telegramy.

Wypoczynek niedzielny na kolejach niemieckich. Z Berlina donoszą, iż wszystkie rządy związkowe oświadczyły gotowość zaprowadzienia na kolejach żelaznych *wypoczynku niedzielnego* dla ruchu towarowego. A u nas kiedy to nastąpi?

Tak wszędzie być powinno! Zwierzchność gminna w Ropczycach podaje do wiadomości, że postanowiła podczas targów tygodniowych na bydło, trzodę, narzędzia i artykuły żywności, odbywających się w każdy poniedziałek, opłat (t. z. „targowe i straganowe“) w roku bieżącym *nie pobierać*, a nadto najładniejsze trzy sztuki bydła, względnie trzody, na każdorazowy targ przyprowadzone, *premią w pieniądzach odznaczyć.* Ropczyce, 17 stycznia 1895 r. Burmistrz: Dr. Strowski.

Ze Strzyżowa piszą do *Kur. Rzeszow.*: W tutejszej Radzie gminnej panuje największy rozstrój. Przy rozpisanych nowych wyborach wyszło 10 katolików a 8 żydów. Protesty, jak zwykle, wniesione. Pomimo, że szkoła i to więcejklasowa istnieje w Strzyżowie od lat kikudziesięciu, kilku już z urzędu mieliśmy burmistrzów niepiśmiennych. Kasę gminną okradł jej kasyer, żyd Lichtmann, uwięziony oczekuje wyroku. Dzielnym jego wspólnikiem był miejscowy kasyer T. Ten klasycznie wyraził

się przy swojem aresztowaniu: „*Kradli gospodarze — kradł więc i parobek*“. Co najciekawsze, że kasyerstwo pozostawało dziedzicznie w rękach Lichtmanów, to też z dość poważnych kapitałów gminnych pozostały szczątki. Piękna gospodarka! Kiedyż przejrzymy?!

Smutny objaw! Wieża kościelna w Pilznie posiada ku zadowoleniu mieszkańców własny zegar, ale cóż, kiedy źle idzie! Jest w Pilznie dwóch zagarmistrzów, chrześcian, człowiek pilny — ojciec kilkorga drobnych dziatek, no i żyd. Ponieważ ten ostatni, gdzieś tam nad „Blaue Donau“ miał sposobność przypatrywać się wystawionym zegarom, przeto uznano go za lepszego majstra i jemu nadzór nad wieży kościelnej powierzono. Od tego to czasu jesteśmy w rozpaczy, gdyż, czego dotąd nie było, stało się w Pilźnie, zegar idzie, jak mu się podoba, w sobotę szabasuje, a w niedzielę bałamuci, jakby się upił w szynku żydowskim. Rzeczywiście bardzo smutne stosunki.

Ofiarność. Dr. Karol Zaleski, adwokat z Sanoka, w miejsce uczty z powodu poświęcenia nowego domu, wolał dzień ten pamiętnym uczynić przez czyn prawdziwie huminitarny. Oto ofiarował towarzystwu kolonii wakacyjnych we Lwowie dla dziewcząt 1050 m. kwadratowych ze swego gruntu w Mikuliczynie, miejscowości znanej ze znakomitego górskiego powietrza i kąpieli w Prucie, pod budowę własnego domu odpowiadającego wszelkim wymaganiom higieny. Oprócz tego pozwolił dr. Zaleski korzystać kolonistom z pobliskiego lasu.

Do krakowskiej Izby adwokackiej, według urzędowego wykazu, z końcem zeszłego roku należało ogółem 196 adwokatów. Z tej liczby 79 mają siedzibę w Krakowie. Więcej niż po jednym mają następujące miasta Galicyi zachodniej i W. Ks. Krakowskiego: Biała 7. Bochnia 6, Brzesko 2, Chrzanów 3, Dąbrowa 2. Gorlice 6, Jasło 6, Kolbuszowa 2, Krosno 3, Limanowa 2, Łańcut 2, Mielec 2, Myślenice 2, Nisko 3, Oświęcim 2, Podgórze 4, Ropczyce 2, Rzeszów 13, Nowy Sącz 10, Nowy Targ 3, Tarnobrzeg 3, Tarnów 19, Wadowice 5, Wieliczka 2, Żywiec 4. Po jednym tylko adwokacie mają miasta: Andrychów, Biecz, Dębica, Dobczyce, Dukla, Grybów, Jordanów, Kalwarya, Kęty, Krzeszowice, Leżajsk, Maków, Milówka, Niepołomice, Pilzno, Przeworsk, Radomyśl, Rozwadów, Skawina, Sokołów, Stary Sącz, Strzyżów, Tyczyn, Zator.

Zmarli. Michał Habdank Borowski, notaryusz w Podhajcach, b. burmistrz i honorowy obywatel tego miasta, obywatel zasłużony w sprawach pubicznych; zmarł w 63 roku życia.

Hoszowski Zygmunt, podstępny morderca ruskiego proboszcza, ks. Józefa Ardana i sprawca morderczego zamachu na życie swej kochanki, oraz zachęcenia świadków do krzywoprzysięstwa, skazany na śmierć przez sąd przysięgłych w Przemyślu, został na prośbę ojca (b. sędziego powiatowego) wystosowaną od cesarza, ułaskawiony, najwyższy trybunał skazał go na dożywotnie więzienie.

Barbarzyństwo. Pułkownik Jallvey w urzędowych swych sprawozdaniach o Afryce, podaje wstrząsające szczegóły o barbarzyństwie, którego ofiarami nader często padają mieszkańcy tej części świata. Pułkownik Gallvey osobiście był świadkiem trzech ukrzyżowań; dwie ofiary skazane były na straszną męczarnię dla wybłagania u nieba deszczu, trzecia ofiarowaną została bożkowi suszy niby rodzaj wykupu.

Pielgrzymka Wiedeńczyków do Częstochowy. Z Wiednia donoszą do dzienników warszawskich, że na tegoroczne Zielone Świątki wybiera się na Jasną Górę kompania pobożnych z Wiednia. W Częstochowie już od dłuższego czasu nie było kompanii z tak odległej miejscowości, jak Wiedeń. Stanie się to za sprawą p. Schermana, Wiedeńczyka, który bawił w Częstochowie w tych dniach i badał warunki, w jakich będzie można kompanię sprowadzić. Do granicy Wiedeńczycy mają przybyć koleją, z granicy zaś projektowana piesza pielgrzymka. W pielgrzymce ma wziąć tylko udział sfera rzemieślników wiedeńskich, w łonie których mianowicie zrodziła się myśl zwiedzenia miejsca, słynącego na cały świat cudami. Jak zapewnia p. S., chęć pielgrzymki do Częstochowy wyraziło mnóstwo jego współmieszkańców i w razie pomyślnym kompania będzie liczyła najmniej 300 pątników.

Lawiny w Szwajcaryi. Ze wszystkich stron Szwajcaryi donoszą o lawinach. Zwłaszcza z góry św. Gotarda toczą się olbrzymie bryły śniegu i lody, sprawiając w okolicy straszne spustoszenia. Najniepomyślniej brzmią depesze z Berna i Lucerny. W bardzo wielu miejscowościach alpejskich komunikacye są przerwane; drogi kolei żalaznych, a w szczególności linia Gotarda są zasypane, gdzieniegdzie na przestrzeni 70 metrów zupełnie. Ogromna lawina zsunęła się onegdaj koło Airolo, zasypując wszystko co napotkała. Tunele większe i mniejsze są znacznie uszkodzone; wiadukt Gotarda nie do przebycia, z tego też powodu zatamowano ruch pociągów między Piemontem a Medyolanem; również z Genuy do Medyolanu od kilku dni nie kursują pociągi kolejowe. W Alpach szwajcarskich wstrzymano nawet ruch pocztowy na wielu drogach.

Gospodarstwo rolne.

Zatrat u koni i jego leczenie. Wiadomo pewnie każdemu gospodarzowi, co to jest zatrat; jest to skaleczenie korony czyli nadkopycia ocelem lub podkową nogi drugiej.

Zatrat nie jest trudny do rozpoznania, przy rewizyi bowiem kulawej nogi widzimy zranienie nadkopycia. Kulawizna zależeć tu będzie od uszkodzenia korony,

a im więcej jest ta zranioną, tem upadanie będzie większe. Nadto kulawizna widoczniejszą się staje, jeżeli choroba trwa długo i zaniedbaną została.

Zatrat pospolicie pochodzi od złego ustawienia nóg, od nieumiejętnego kucia i od nagłego postraszenia mianowicie leżących koni. Leczy on się w sposób następujący:

Na około miejsca obrażonego należy wybrać róg pod koroną, aby nie ugniatał części skaleczonej, a jeżeli zatrat jest świeży, okłada się miejsce zranione wodą zimną.

Skoro zatrat jest zadawniony, należy róg wybrać aż do części mięsnej, jak głęboko znać zatrat, gdyż inaczej materya zaszłaby za róg kopytowy i mogłaby zrządzić złe skutki, poczem nogę dwa razy na dzień moczyć w naparze prochów siennych, a po kąpieli opatrzyć maścią z aloesu lub myrry, które to lekko smarują się na czyste lniane pakuły i wtykają w ranę; następnie obwiązuje się dosyć mocno, dlatego, że w tym razie bywa skłonność do narastania dzikiego mięsa.

Jeżeli zatrat nastąpił od złego kucia, to należy ocele tak urządzić, aby one nie mogły ranić nadkopycia, to jest wykuć podkowę bez wewnętrznego ocełu, z grubszym ramieniem, aby ocel ukośnie ku tyłowi pod kopyto zachodził. Zresztą umiejętny kowal, powinien sobie w tym razie poradzić i o ile możność dozwala i przez odpowiednie kucie złemu zapobiedz.

Po wycięciu rogu w kopycie tak daleko, jak głęboko zatrat zachodzi i obwinięciu nogi, zostawia się konia przez parę tygodni w domu, dopóki rana nie zaschnie i nie zagoi się. Gosp.

Odpowiedzialny redaktor: *Józef Gutowski*. Właścicielka i wydawczyni: *Tekla Gutowska*. Druk J. Litwińskiego w Wieliczce.